

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FRENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 2 (449)

20 stycznia 1971 r.

Rok XIX

Po trudnym grudniu w transporcie (Wywiad z kierownikiem Dz. Transportu S. Kawiaką)

„WSPÓLNY CEL”: Dlaczego przy końcu grudnia ub. r. wystąpiły trudności z wyładunkiem, w naszym zakładzie?

S. KAWIAKO: Gdyby kooperacja między dostawcami, przewoźnikami a odbiorcą była sprawna i rytmiczna, nie byłoby trudności z wyładunkiem. Mimo, że Dział Transportu w grudniu ub. r. pracował na zwiększonych obrotach, nie zdołał jednak wyładować własnymi siłami skomasowanych, ogromnych dostaw papierówki i zrębków.

Od 10 do 31 grudnia 1970 roku codziennie przychodziło do naszego zakładu 30-40 wagonów papierówki i zrębków. Nasze realne możliwości wyładunkowe wynoszą około 20 wagonów na dobę i tak przewiduje plan dostaw.

Dostawy papierówki i zrębków, których jest około 40, korzystając z dostatecznej ilości wagonów, podstawianych przez PKP w tym okresie, postanowili wykonać roczny plan dostaw, łącznie z bardzo poważnymi zaległościami z drugiego i trzeciego kwartału ub. r., spowodowanymi z kolei brakiem w tamtym czasie wagonów.

„WSPÓLNY CEL”: Jak próbowano zapobiec trudnościom?

S. KAWIAKO: Wobec żywiołowego napływu nadmiernej ilości wagonów z masą towarową, dla zmniejszenia kar za przetrzymy-

wanie wagonów, zwróciliśmy się łącznie z Dyrekcją i Samorządem Robotniczym, z apelem do załogi naszego zakładu, o pomoc w ciężkiej sytuacji. Załoga na nasz apel odpowiedziała czynem. Od 22 do 24 grudnia pracowało dziennie przeciętnie po 30 osób z różnych działów i wydziałów naszego zakładu, od 28 do 31 grudnia aż po 40 osób dodatkowo, pracowało przy rozładunku papierówki.

Mimo dużej mobilizacji sił własnych, wagony z papierówką groziły postojem przez okres świąteczny. Aby do tego nie dopuścić, Dyrekcja zwróciła się do Wojska, które udzieliło nam wydatnej pomocy. 24 i 27 grudnia wojsko rozładowało 55 wagonów papierówki. Z pomocą przyszła nam również Spółdzielnia „Przeładunek” oraz PKS-Towarowa.

„WSPÓLNY CEL”: Kto się w tych pracach szczególnie wyróżnił?

S. KAWIAKO: Wyróżnić należy wszystkich, którzy zgłosili się na nasz apel i czynnie uczestniczyli w tej akcji. Najliczniej była reprezentowana załoga Wytwórni Włókien Celulozowych, Wydziału Budowlano-Antykorozyjnego, Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, Straży Pożarnej oraz pracownicy umysłowi administracji zakładu.

(Dokończenie na str. 2)

Od redaktora

Jesteśmy ciągle jeszcze pod wrażeniem wydarzeń grudniowych z ubiegłego roku. W tych trudnych dniach, mimo pewnego rozgoryczenia i zaniepokojenia, załoga naszego zakładu wykazała zrozumienie powagi sytuacji i tak konieczną dyscyplinę obywatelską.

Wszyscy zgadzamy się, że kroki podjęte na VII Plenum KC PZPR były słuszne i konieczne.

Nie można jednak sądzić, że nagle może dokonać się jakiś cud gospodarczy, że teraz przed nami już łatwa droga.

Jak bardzo złożona jest aktualna sytuacja ekonomiczna w naszym kraju świadczy między innymi fakt, że w przyszłości, każ-

(Dokończenie na str. 2)

STANISŁAW TRZASKA ponownie I sekretarzem KP PZPR

W sobotę, 9 stycznia br. odbyła się w Cieplicach Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Komitetu PZPR dla miasta i powiatu Jelenia Góra. W konferencji wziął udział I sekretarz KW PZPR Władysław Piłatowski.

Naszą organizację partyjną na konferencji reprezentowało 12 następujących delegatów: mgr inż. Józef Straszewski, mgr Stanisław Bogusz, Marcin Zajączkowski, mgr Janusz Babkiewicz, Henryk Augustyniak, Wiesław Kaczmarski, Jan Gomułka, Roman Smoleński, Jan Bondaruk, Marian Szczęśniak, Jerzy Romanowski i Błażej Kaliciak.

I sekretarzem KP wybrany został ponownie Stanisław Trzaska a sekretarzami Jerzy Grochmalicki, Maciej Szadkowski, Bogusław Mielczarek i Jan Filipowicz.

Spośród naszych delegatów w skład Komitetu Powiatowego wybrani zostali: mgr inż. Józef Straszewski, mgr Stanisław Bogusz, Tadeusz Łuc i Błażej Kaliciak. Mgr inż. Józef Straszewski wybrany został również w skład egzekutywy. Skos

Życzenia dla załogi

Dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych Z. Ciesielski nadesłał z początkiem stycznia na ręce dyrektora naczelnego naszego zakładu Stanisława Bogusza pismo następującej treści:

— „Na spotkaniu noworocznym w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego w dniu 4 stycznia 1971 roku Obywatel V-ce Premier Franciszek Kaim przekazał od Obywatela Prezesa Rady Mini-

listy do redakcji

Nie ma jeszcze terminu

— „W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w numerze 30 „Wspólnego Celu”, p.t. „Po postojach w Wytwórni Celulozy” wyjaśniam, że chodzi o kształtki nietypowe, przez nikogo seryjnie nie produkowane, do których wykonania potrzebne jest specjalne oprzyrządowanie. Dodatkowa trudność polega na tym, że w zapotrzebowanych 39 sztukach, występuje aż 16 rodzajów, w tym 13 pojedynczych pozycji, których produkcja jest absolutnie nieopłacalna.

Stąd, mimo usilnych starań od 15 marca 1970 roku, nie udało się nam znaleźć wykonawcy na te kształtki. Produkcja podobnych elementów zajmują się Elektro i Energomontaże, wykonując je dla potrzeb górnictwa i energetyki. Większość z odwiedzonych przeze mnie w maju br. zakładów, wyrażając chęć przyjęcia naszego zamówienia, proponowało termin wykonania w roku 1972. W rezultacie wielu starań, udało się nam nakłonić dwa przedsiębiorstwa do wykonania potrzebnych nam kształtek w roku 1970, lecz tylko w wypadku dostarczenia przez nas odpowiednich rur. Rur takich nie posiadaliśmy w magazynie i dopiero w grudniu ub. r. udało się nam takie zakupić. W międzyczasie odbywał wykonawcy, z uwagi na nadmiar robót zaplanowanych wcześniej, odmówił przyjęcia naszego zamówienia. Ostatecznie posiadamy więc rury i szukamy wykonawcy, który podjąłby się wykonania ciągle potrzebnych nam kształtek. W rezultacie nie jesteśmy więc w stanie podać wiążącego terminu dostarczenia omówionych kształtek. Zastępca kierownika Działu Zaopatrzenia — Jan Trzeciak.—

Od lipca...

— „W odpowiedzi na notatkę p. t. „Czekają od lipca” zamieszczoną w numerze 33 „Wspólnego Celu” wyjaśniam, że 24 lipca ub. r. wpłynęło do Wydziału Budowlanego zlecenie z Działu Transportu następującej treści:

— „Prosimy o wykonanie nowej podłogi w biurze warsztatu samochodowego i wyłożenie wykładziną podłogową, oraz wykonanie 7 tretów do umywalni (pilnie).—”

W sierpniu st. mistrz Feliks Piecek telefonicznie porozumiał się z przedstawicielem transportu Janem Górnym, który oświadczył, że zlecenie na wykonanie podłogi nie jest aktualne, natomiast prosi o wykonanie 4 tretów do umywalni. Pracownik stolarni udał się do J. Górnego, który pokazał mu miejsce ułożenia tretów.

Zgodnie z życzeniem stolarnia Wydziału Budowlanego żądane 4 tetry wykonała. Kierownik Wydziału Budowlano-Antykorozyjnego S. Borzęcki.—

W Domu Chemika

— „W związku z notatką p.t. „W Domu Chemika” zamieszczoną w numerze 33 „Wspólnego Celu” uprzejmie informuję, że propozycje zawarte w tym artykule są nie do przyjęcia, ponieważ świetlica nasza jest w większości dnia zajęta przez mieszkańców i młodzież Domu Chemika, a szczególnym powodzeniem cieszy się stół ping-pongowy.

Za niewłaściwą odpowiedź portierce zwrócono uwagę. Kierownik Domu Chemika — K. Siaby.—

OD REDAKCJI:

Nie wiemy dlaczego propozycja czytelnika jest nie do przyjęcia, skoro stwierdził on, że wtedy, kiedy portierka odmówiła mu prawa korzystania ze stołu ping-pongowego w świetlicy jedyną grą „sportową” był poker i to o pieniądze.

Ciekawij nas jakie kroki podejmie Kierownictwo D.Ch. aby świetlica przestała być „kasynem gry”.

Dlaczego Kierownik pomija milczeniem w swojej odpowiedzi tę sprawę?

Zaliczka

— „W odpowiedzi na notatkę p.t. „Zaliczka” wyjaśniamy, że zarzut jest niesłuszny, gdyż z posiadanych dokumentów wynika, że ob. Kazimierz Wojciakowski nie zwracał się o zaliczkę w wymiarze wyższym niż udzielony.

W listopadzie br. wymieniony do dnia 15 przepracował 88 godzin i przy jego godzinowej stawce 11.30 zł otrzymał zaliczkę w wysokości 900 zł (11.30 × 88 = 994 zł). Wspomnieć przy tym należy, że ob. Kazimierz Wojciakowski zaciągnął pożyczkę w Kasie Zapomogowo-Pożyczkowej oraz pobrał z zakładu ziemniaki, które to należności potrącamy z wynagrodzenia.

Gdyby były ważne przyczyny, ob. K. Wojciakowski otrzymałby na pewno zaliczkę w wymiarze wyższym. Kierownik Działu Zatrudnienia i Placy — Z. Bijas.—

(Dokończenie na str. 2)

Komisje KZ PZPR

Komitet Zakładowy PZPR na swoim posiedzeniu 30 grudnia ub. r. dokonał podziału pracy między swoich członków i w związku z tym powołał cztery komisje problemowe.

KOMISJA ORGANIZACYJNA, której przewodniczącym jest sekretarz KZ Jerzy Fałborski, składa się z następujących człon-

ków KZ: Mieczysław Celej, Czesław Reda, Mieczysław Jędrzejowski, Stanisław Wasiak, Władysław Stępień i Jerzy Romanowski.

W skład KOMISJI EKONOMICZNEJ, której przewodniczącym jest sekretarz KZ mgr inż. Janusz Babkiewicz, wchodzi: mgr inż. Miron Kossek, Tadeusz Łuc, inż. Edmund Błaszyk i Irena Maślaniak.

Inż. Jerzy Stec jest przewodniczącym KOMISJI PROPAGANDY, w skład której wcho-

dzą: mgr Piotr Matysiak, Tadeusz Kielek, Stefan Bogdan, Józef Pietrasik, Jan Bondaruk i Józefat Jakubiak.

Do KOMISJI SKARG I WNIOŚKÓW, której przewodniczącym jest Marceli Mielnik, wchodzi Mieczysława Kiliańska i Józef Werda.

Pierwsze posiedzenia wszystkich czterech komisji Komitetu Zakładowego PZPR wyznaczone zostały już w styczniu br.

Stanisław Kozar



O trudnościach z wyładunkiem wagonów piszemy wyżej w wywiadzie z kierownikiem Działu Transportu Stanisławem Kawiaką. Na zdjęciu — zima na torach, Fot. Z. Adamski

Plan eksportu wykonany

W roku 1970 nasz zakład wysłał na eksport 600 ton włókna textra, w tym 300 ton w dwóch partiach po 120 i 180 ton do Jugosławii oraz jedną partię 300 ton do Bułgarii.

Warto zaznaczyć, że 300 ton włókien wysłanych w grudniu 1970 roku do Bułgarii, nie było objętych planem eksportu i załoga Wytwórni Włókien Celulozowych musiała dołożyć starań aby wyprodukować tę ilość, przy pełnym zabezpieczeniu potrzeb krajowych odbiorców.

Dzięki wyteżonej pracy szczególnie załóg Oddziałów Włóknieni i Belowaczek oraz pracowników magazynu Działu Zbytu to ponadplanowe zamierzenie zostało w pełni zrealizowane.

Były wprawdzie trudności z wagonami, ale ostatecznie cała wysyłka została ukończona 22 grudnia ub. r.

Pracę naszych załóg przy eksporcie obrazuje częściowo fakt, że dla wysyłki 600 ton włókna textra, potrzebna było 76 krytych wagonów. ROMM

„Szybka i właściwa informacja, pozbawiona cech „odgrywania się” na autorach listów i notatek, podnosi nie tylko rolę gazety zakładowej, ale służy budowaniu prawdziwego autorytetu kierownictwa administracyjnego.”

Dziś na stronie 3
„Złota i czarna okładka”.

Fragment sali Społeczno-Zakładowego Ośrodka Propagandy w czasie grudniowej Konferencji Partyjnej w naszym zakładzie.

Fot. Z. Adamski



W Robotniczej Radzie Oddziałowej

Jak pracowała w roku 1970 Oddziałowa Rada Robotnicza Działu Głównego Mechanika?

Próbujemy odpowiedzieć na to pytanie, na podstawie rozmowy, jaką przeprowadziliśmy z jej przewodniczącym Czesławem Jaworskim.

Oddziałowa Rada Robotnicza Działu Głównego Mechanika składa się z 7 osób. Wszyscy — zdaniem przewodniczącego — wnoszą pewien wkład do pracy rady. Sekretarzem rady jest Zdzisław Rzeźniowiecki.

Pracuje już ponad 25 lat w naszym zakładzie i swoje długoletnie doświadczenie i znajomość naszego zakładu, wykorzystuje w pracy w radzie.

Znaczna część członków rady to pracownicy fizyczni: Władysław Pawlak jest brygadziście w Wydziale Remontowym, Eugeniusz Wróbel tokarzem w Wydziale Mechanicznym, Antoni Lewicki tokarzem narzędziowym, Henryk Zareba brygadziście brygady remontowej.

I chociaż nie uczyli się oni ekonomii, ale dobrze znają organizację pracy ze swego stanowiska i środowiska wydziałowego, posiadają duże doświadczenie i wiele dobrych cech, co im pomaga w należytych wywiązaniu się ze społecznej funkcji członków Oddziałowej Rady Robotniczej.

Czesław Jaworski jest jednak zdania, że praca mogłaby pójść o wiele lepiej, gdyby duża praktykę, jaką posiadają członkowie rady, można podbudować teorią i w roku 1971 zorganizować szkolenie dla nich.

Oddziałowa Rada Robotnicza Działu Głównego Mechanika od-

była w roku 1970 osiem posiedzeń plenarnych oraz dwa posiedzenia Samorządu Robotniczego.

Głównym problemem, który stał się przedmiotem rozważań rady, była realizacja planu remontów w roku 1970.

Analizowano również zagrożenia bezpieczeństwa pracy ze szczególnym uwzględnieniem analizy wypadków oraz realizacji planu poprawy warunków bhp, które rzutowały na przyznanie funduszu zakładowego załóżki wydziału (30 punktów). Oddziałowa Rada Robotnicza zajmowała się również poprawą jakości usług wykonywanych dla zakładu przez łódzką firmę „Lambda” oraz sprawą wprowadzenia nowatorskich metod pracy w wydziałach Głównego Mechanika.

Jakimi wynikami zamknięto w Wydziale Głównego Mechanika rok 1970?

Na pewno dużym sukcesem jest wykonanie przez służbę remontowo-mechaniczną planu remontów kapitalnych, średnich i bieżących.

Spośród zakładowego planu poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy aż 73 punkty przypadły do wykonania załóżki Wydziału Głównego Mechanika.

Był to bardzo duży zakres pracy i dlatego nie udało się go w pełni zrealizować.

Wykonano 57 przedsięwzięć, częściowo — 2, nie wykonano 14.

Szczegółowym podsumowaniem wyników roku 1970 w Wydziale Głównego Mechanika zajmujemy się jeszcze w naszej gazecie.

Bogusław Starski

Czesława Byrgiel i Anna Tumano-wicz (na zdjęciu obok, pierwsza po lewej) pracują w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji, w zawodzie malarza budowlanego. Obydwie ukończyły w roku 1969 szkołę rzemieślniczą w Jeleniej Górze i rozpoczęły pracę w naszym zakładzie.

Obydwie młode pracownice są ze swojej pracy zadowolone.

Na zdjęciu w drodze na stanowisko pracy.

Tekst i zdjęcie: Zbigniew Adamski



O jednym wypadku przy pracy

Oby tak dalej do końca roku, myśleliśmy na początku grudnia ub. r. kiedy to analiza sytuacji na odcinku bezpieczeństwa pracy wykazywała, że w porównaniu z rokiem ubiegłym mieliśmy znacznie mniej wypadków przy pracy.

Niestety, gruzień nie przeszedł bez wypadków, chociaż ogólne porównanie wypadko nadaj korzystnie dla roku 1970 w porównaniu z rokiem 1969.

Jak one powstawały? Co o nich sądzą pracownicy?

Niżej analiza jednego z wypadków i dwa głosy na ten temat.

23 grudnia ub. r. w Oddziale Przygotowalni Wiskozy ślusarz Paweł Pryputniewicz i Marian Mielczarek przystąpili pod nadzorem brygadzi- sty Edwarada Szyszki, do wymiany kurki wodnego, przy jednym z gniotowników.

Po sprawdzeniu okazało się, że nieszczelny jest kurek na przewodzie ługowym, wobec czego przystąpiono do jego wymiany.

Po trudnym grudniu

(Dokończenie ze str. 1)

Kierownictwo Zakładowego Oddziału Samoobrony też wykazało wiele zrozumienia i inicjatywy, w organizowaniu różnych służb do akcji „papierówka”.

Na szczególne wyróżnienie jednak zasługują żołnierze Wojska Ludowego, którzy bezinteresownie udzieliłi nam dużej pomocy. „WSPÓLNY CEL”: Ile będziemy musieli zapłacić za postoje wagonów w roku 1970?

S. KAWIAKO: Zapłaciliśmy już za rok 1970 — 2.919.000 złotych z tytułu kar, za przetrzymywanie wagonów przy czynnościach ładunkowych.

Uważam jednak, że część tej sumy zostanie umorzona przez DOKP — Wrocław, czynimy w tej sprawie starania. Część tej sumy zostanie również wyegzekwowana od dostawców papierówki i zrębków, za nieterminowe dostawy.

Rozmawiał: Z. Rzeźniowiecki

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

deję decyzji o najbardziej choćby ograniczonym wzroście dochodów pewnych grup ludności, towarzyszyć musi poprawa zaopatrzenia.

Dlatego rząd zakłada ostre egzekwowanie zadań planowych w dziedzinie produkcji towarów rynkowych i usług, zmianę w tej mierze atmosfery w całym aparacie państwowym, gospodarczym i handlowym.

Z aktualnej sytuacji ekonomicznej naszego kraju, każdy z nas musi sobie zdawać sprawę, jeżeli chce uczestniczyć w jej poprawie.

Nie rezygnujemy więc z obranego kierunku intensyfikacji i modernizacji naszej pracy.

W nowym systemie gospodarowania, który wprowadzamy w tym roku, oprócz dyrektyw planu, działać będą skuteczne instrumenty ekonomiczne.

Nasza przyszłość zależy nadal od nas samych, od naszej pracy, od wyników, jakie wypracujemy również w naszym zakładzie.

Nadal do najważniejszych spraw należy podnoszenie wydajności pracy, dyscyplina, poprawa jakości produkcji, oszczędna gospodarka surowcami i materiałami, postęp techniczny.

Tylko przy pełnym wysiłku, wspólnej trosce i pełnej jedności, rozwiązywać będziemy mogli trudne sprawy wewnętrzne naszego wspólnego domu — naszej ojczyzny.

Redaktor

OGŁOSZENIA

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 4922 wystawioną dla Józefa Czoppa.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 1632 wystawioną dla Konstantego Naplochy.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadr.

Kiedy Paweł Pryputniewicz zakładał nową uszczelkę, nastąpił wydmuch mieszanki powietrza i ługu, która oblała mu twarz i szyję.

Wypadek został spowodowany tym, że po zamknięciu kurka próżniowego, nie został zamknięty kurek ługowy, wskutek czego nastąpiło w gniotowniku nadszczelnie, powodujące wydmuch powietrza przez ten kurek do przewodu, który zabierając resztki ługu poparzył ślusarza.

W rezultacie tego wypadku Paweł Pryputniewicz otrzymał pięć dni zwolnienia od pracy.

Komisja powypadkowa zaleciła omówienie wypadku ze ślusarzami w oddziale, kontrolowanie przez przełożonego sposobów wykonywania pracy oraz zapewnienie wszelkich środków czyniących pracę bezpieczną.

A oto co o wypadku mówią Kierownik Oddziału i jeden z brygadzi- stów.

Mgr inż. JOZEF HOLKA — kierownik oddziału:

— „Ten wypadek, moim zdaniem nie powinien mieć miejsca. Wydmuch nie nastąpiłby, gdyby organizacja pracy przy tej czynności była właściwa.

Praca mogła być należycie wykonana przez dwóch ślusarzy i brygadzi- stę. Brygadziśta powinien zwrócić się o wstrzymanie przez 10 minut wszelkich manipulacji przy zawo- racz.

Moim zdaniem, wypadek nastąpił dlatego, że ktoś w tym czasie musiał otworzyć zawór, być może na hall, trudno to dzisiaj zresztą ustalić, gdzie.

Całe szczęście, że wypadek był niegroźny i spowodował tylko podrażnienie skóry u poszkodowanego.

A co by było, gdyby ślusarz Paweł Pryputniewicz nie nalażył w tym czasie okularów? —

TADEUSZ MAJCHRZAK — brygadzi- sta:

— „Wypadkowi temu można było zapobiec. Mimo, że obsługa gniotowników wyłączyła przewody ługu, wypadek dlatego miał miejsce, że zmianowy nie zabezpieczył się przed ewentualnym przedwczesnym włączeniem przewodów w czasie wykonywania pracy przez ślusarzy.

Jest to najwycieńszony przykład ziej organizacji pracy.”

Zbigniew Adamski

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

Niepunktualnie

— „Płatnicy w naszym zakładzie mają obowiązek płacenia wyrównań i zaliczek w dniu wypłat od godziny szóstej rano. Niestety, bardzo często się zdarza, że Dział Transportu wysła samochód dopiero o godzinie 5.45, co uniemożliwia następnie punktualne rozpoczęcie wypłat.

Poza tym, przeznaczony dla przewiezienia płatników samochód, bardzo często nie nadaje się do przewożenia ludzi, jest brudny, brak w nim ławek, wejście jest zbyt wysokie. Tak było właśnie 19 grudnia ub. r.

Prosimy o interwencję w tej sprawie. Płatnicy Oddziałowi.”

Raz za wcześniej raz za późno

— „Dnia 13 stycznia br. udałyśmy się o godzinie dziewiątej do gabinetu analitycznego w Przychodni Przyszakładowej, celem oddania krwi na WR. Pracownica tego gabinetu pokazała nam kartkę wywieszoną na drzwiach z której wynikało, że przysiężmy za wcześniej, gdyż „pobieranie krwi na WR w środy odbywa się od 9,30 do 11”.

Kiedy powtórnie przysiężmy o godzinie 10,30 było znowu za późno, gdyż jak oświadczyła nam pracownica gabinetu „czekających pacjentów już załatwiła, nie będzie czekała na nikogo z osobna i musi teraz zjeść śniadanie.

Chociaż nie pracujemy w produkcji, ale nasz czas pracy także trzeba szanować. Przyjmowanie lub nie przyjmowanie pacjentów przez gabinet analityczny Przychodni Przyszakładowej, nie może zależeć od humoru pracownicy. Czas najwyższy tak zorganizować pracę i takie zrobić wywieśki informujące o porze przyjmowania pacjentów, aby nie było żadnych zagadek i wątpliwości. Nie podając w wątpliwość czyjegoś „prawa do śniadania”, uważamy jednak, że nie powinno ono przeszkadzać w wypełnianiu podstawowych obowiązków wobec pacjenta.

A.B. i E.D. — pracownice administracji.”

Weź udział w plebiscytcie: „Blżej książki współczesnej”

Już w następnym numerze naszej gazety, zamieścimy pierwszy kupon konkursu-plebiscytu „Blżej książki współczesnej”, zorganizowanego przez Redakcję „Głosu Pracy”, CRZZ i Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Udział w konkursie tym może wziąć każdy, kto przeczyta jedną lub kilka książek polskich autorów współczesnych, wydanych lub wznowionych w roku 1970, oraz weźmie udział w głosowaniu na najlepszą książkę roku.

Oprócz nagród w konkursie głównym, czytelnicy naszej gazety, którzy złożą wypełnione kupony konkursowe, wezmą udział w losowaniu nagród, ufundowanych przez naszą redakcję.

Szczegóły już w następnym numerze!

Czytajcie książki polskich autorów współczesnych, które są do wypoczenia w Związkowej Bibliotece Beletrystycznej w naszym zakładzie!

Wiosna zaczęła się w styczniu

— „Poszli. Ich celem był szczyt San Angelo.

Tamten dzień wrył się w pamięć Jana Szczerepy strzępami obrazów, wybuchających nagle w ogniu i huku, w potwornym zmęczeniu i nieustającym napięciu, kiedy za każdym razem w zalomach skał czekała się śmierć. Szli naprzód. W błysku pistoletowej serii, w raptownym geje- rze dymu, tam gdzie spod kamienia rwała się nagle mina, w jęzgotie odłamków stali i skał. Padł stukilowy kapitan Królak, dowódca 3 kompanii, z potwornie poszarpanym brzuchem, padli: kolega — nauczyciel, ppor. Piotr Wargocki i młody dowódca 2 plutonu — ppor. Sulik; ppor. Korzeniowski odciągnął do tyłu, zsiekanego odłamkami. Szli naprzód. 18-letni strzelec Kwasiworski, który z powodu wady wzroku miał być odesłany na tyły, ale prosił, aby jeszcze mógł uczestniczyć w tym szturmie, bit w bunkier granatami, wysunął się jeszcze bardziej do przodu, wcisnął w giuchą szczelinę tomigana i siał długą serię. W drugi bunkier niemieckich spadochroniarzy strzelala obsługa piata, ale celowniczy padł martwy, więc podporucznik Szczerepa podczołgał się ku broni,

ujął kolbę, ładowniczy podawał pociski — jeden, drugi, trzeci... Z bunkra buchnęły kłęby dymu... Dobięgli. Z boku leżał ciężko ranny niemiecki spadochroniarz, więc podszedł ku niemu sanitariusz z 5 dywizji, ale tamten jednym błyskiem noża skończył z sobą...

Wieczorem powieźli ppor. Szczerepę Drogą Polskich Saperów, u której wylotu stała kilkunajdziesiąta tablica: „Nie bądź głupi, nie daj się zabić!” Nie dał się; ma tylko poharatane odłamkami twarz, nogę i rękę. — Z naszej kompanii, liczącej 120 ludzi, zginęło 30, a 63 było rannych. Spośród pięciu oficerów wyszedł bez szwanku tylko jeden...

Dopiero w połowie sierpnia Jan Szczerepa opuścił szpital — już nie podporucznik, lecz porucznik, awansowany „za czyny wojenne pod Monte Casino”, jak głosił rozkaz. Do drugiej, porucznikowskiej gwiazdki dołączyły się dwa krzyże — ten, za Monte Casino i Walecznych.

— Virtuti Militari zdobyłem znacznie później, w bojach nad rzeką Senio. Miałem po prostu doskonałych żołnierzy.”

Fragment książki pod wyżej podanym tytułem, którą wypożyczyć można w Związkowej Bibliotece Beletrystycznej.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

odznaczona Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego

„Za zasługi dla samoobrony”.

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

WIADOMOŚCI Sportowe



Wybieramy najlepszą jedenastkę

Nasz plebiscyt, w którym czytelnicy wybiorą najlepszą jedenastkę piłkarską naszego klubu lat 1962-70 trwa i cieszy się coraz większym zainteresowaniem.

Zachęcamy więc do udziału w nim, tym bardziej że oprócz dyplomów, które prześlemy wybranym do najlepszej jedenastki piłkarzom, przewidujemy również ufundowanie nagród, które rozlosowane zostaną wśród uczestników naszego plebiscytu.

Aby ułatwić czytelnikom „Wspólnego Celu” udział w plebiscytcie podajemy, którzy piłkarze do 10 stycznia br. otrzymali największe ilości głosów.

Wśród bramkarzy sytuacja jest wyrównana: Motylewski konkuruje o pierwsze miejsce z Głogowskim.

W obronie najczęściej głosów otrzymują: Pawlukiewicz, Kaszkur, Rutkowski, Szwabowicz, Mierzwiński i Czepa.

W pomocy: Rydinger, Zdebel, Kałużny, Zalega i Kubisz.

W ataku najczęściej głosów mają — Weis, Skrzypczyk i Zug ale brani są również pod uwagę Kiszka i Łukasik, Grabke, Bratek, Głowacki i inni.

Podanie tych kandydatów do wiadomości nie oznacza, że nie należy głosować na innych, a tylko zaznajamia z aktualną sytuacją w naszym plebiscytcie.

Czekamy więc na dalsze propozycje najlepszej jedenastki lat 1962-1970.

Nie ma w naszym klubie drugiego sportowca, o tak długiej i pięknej sportowej karierze — jak Stanisław Głogowski.

Kiedy zaczął grać w bramce w zespole trampkarzy ówczesnego „Świt”, był rok 1954.

Awansował kolejno z zespołu trampkarzy do juniorów, następnie przeszedł wszystkie stopnie piñar-

skie, od klasy C do ligi okręgowej. Jako pierwszy bramkarz naszej drużyny, debiutował już w klasie „B”.

Kiedy w tych dniach popularny „Długi” (taki przydomek nosi nasz bramkarz) odwiedził redakcję, wspominaliśmy wszystkie ciekawsze etapy w historii drużyny piłkarskiej, z którą związany jest nierozłącznie Stanisław Głogowski.

Obliczyliśmy prowizorycznie, że w swej długiej karierze rozegrał w barwach naszej drużyny już ponad 500 meczów...

A warto wiedzieć, że 500 meczów Stanisława Głogowskiego, to 750 godzin w bramce...

Sporo kawał czasu, wiele emocji i przeżyć...

Okazuje się, że Stanisław Głogowski bardzo lubi bronić rzuty karne i co nie jeden raz już udowodnił, umie to robić bardzo dobrze, żeby chociaż raz jeszcze przypomnieć, jego doskonały występ w meczu z Górnikiem Wałbrzych o Puchar Polski w roku 1961, kiedy to o zwycięstwie naszej drużyny i awansie do kolejnej rundy rozgrywek, zadecydowała obrona rzutów karnych, poddyktowanych przez sędziego, zgodnie z regulaminem, po zakończeniu meczu w przepisowym czasie wynikiem remisowym.

Stanisław Głogowski ma zresztą swój wypróbowany system obrony rzutów karnych. Kiedy zawodnik przystępuje do rzutu karnego, przed oddaniem strzału należy patrzeć mu w oczy. Wtedy zawsze skierowuje on podświadomie swój wzrok w ten róg bramki, w który będzie strzelał. Kiedy się już wie, w który róg trzeba będzie się rzucić, obrona bramki powinna przyjść łatwo.

W swojej długiej karierze bramkarza naszego zespołu, miał tylko jednego egzektora jedenastek, przed którym zawsze kapitulował. Był nim znany kiedyś piłkarz Bielawianki Szkludarek. W tym przypadku „system” Stanisława Głogowskiego nie pomagał, gdyż Szkludarek biegł do ustawionej przez siebie piłki, gdzieś z boku i trudno było rozpoznać, gdzie kieruje swój wzrok.

Stanisław Głogowski ma obecnie 31 lat i 17 lat gry w bramce w naszym zespole.

Czy będzie obchodził dwudziestolecie?

Wizyta w naszej redakcji miała też swój inny cel. Stanisław Głogowski został zaproszony do wzięcia udziału w plebiscytcie na najlepszą jedenastkę lat 1962-70.

Oto jego propozycja: Motylewski-Rutkowski, Pawlukiewicz, Stefańczyk Mierzwiński — Rydinger, Zdebel — Weis, Zug, Skrzypczyk, Grabke.

Stanisław Kozar

Nie popisał się młody kolarz Dolnoślązaka Józef Michalski.

Wyznaczony do kadry młodzieżowej, wykazał brak dyscypliny i za samowolne opuszczenie zgrupowania kadry młodzieżowej okręgu, został ukarany półroczną dyskwalifikacją i wyłączony z przygotowań do II ogólnopolskiej spartakiady młodzieży w Szczecinie.

W roku 1971 odbędzie się II ogólnopolska spartakiada młodzieży w Szczecinie, do której związku okręgowo wyłonili już kadry w swoich dyscyplinach, których członkowie przygotowują się pod kierunkiem najlepszych trenerów.

Dolnośląski Okręgowy Związek Bokserski powołał do kadry bokserskiej 45 juniorów z 12 klubów.

Z Dolnoślązaka do kadry powołani zostali: Jacek Olszewski, Andrzej Oładowski, Aleksander Olchówka i Janusz Kalinowski.

W tym roku chciałaby koniecznie wyjechać na urlop nad morze.

Maria Fludzińska ma jeszcze jedno, bardzo oryginalne hobby. Zbiera opakowania owoców cytrusowych. Ale o tym napiszemy szerzej innym razem.

Tekst i zdjęcie:

Zbigniew Adamski



Kobiety naszego zakładu

Mgr Maria Fludzińska pracuje w Dziale Zaopatrzenia, jako starszy referent—ekonomista od października 1969 roku. Pracę w naszym zakładzie, którego była stypendystką, rozpoczęła po ukończeniu Wydziału Gospodarki Narodowej Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu.

Jest aktywistką Związku Młodzieży Socjalistycznej, członkiem Koła Administracji i członkiem Zarządu Zakładowego ZMS.

Mieszka w Domu Chemika. Interesuje się geografią, czyta chętnie książki podróżnicze. Lubi oglądać przedstawienia teatralne w TV i dziwi się, że teatr telewizyjny tak mało znajduje zwolenników w Domu Chemika.



pod redakcją J. Nanowskiego
Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

5. bożek zakochanych, 7. turecki urzędowy goniec konny, 10. ponoć buduje, 11. królestwo w Himalajach, 12. rzeka w ZSRR, 14. służy do pieczętowania listów, 15. okres w dziejach, 16. generał rosyjski, ataman kozaków dońskich organizator kontrewolucji nad Donem, 18. wiszące łóżko, 19. małżeństwo po śmierci żony z jej siostrą, 22. kapral w marynarce, 24. trunek, 25. punkt o znanej wysokości nad poziomem morza, 27. poluje z siecią, 29. oracz, 30. instrument strunowy, niegdyś bardzo modny, 31. natarcie.

Pionowo:

1. dusi we śnie, 2. statek Wikin-gów z IX—XII w., 3. panika na giełdzie, 4. najście, 5. wodorost, morski, 6. rodzaj utworu poetyckiego, 8. kozodój, 9. drzewo z rodziny hebanowatych uprawiane w krajach śródziemnomorskich,

13. pierwiastek chemiczny lub wyspa, 17. pałac papieski, 18. wielki rak morski, 20. flisak, 21. kamień szlachetny, 22. gaz błotny, 23. aromatyczny trunek, 26. remis w szachach, 28. makabryczna profesja, 29. skorupiak.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do końca stycznia br.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

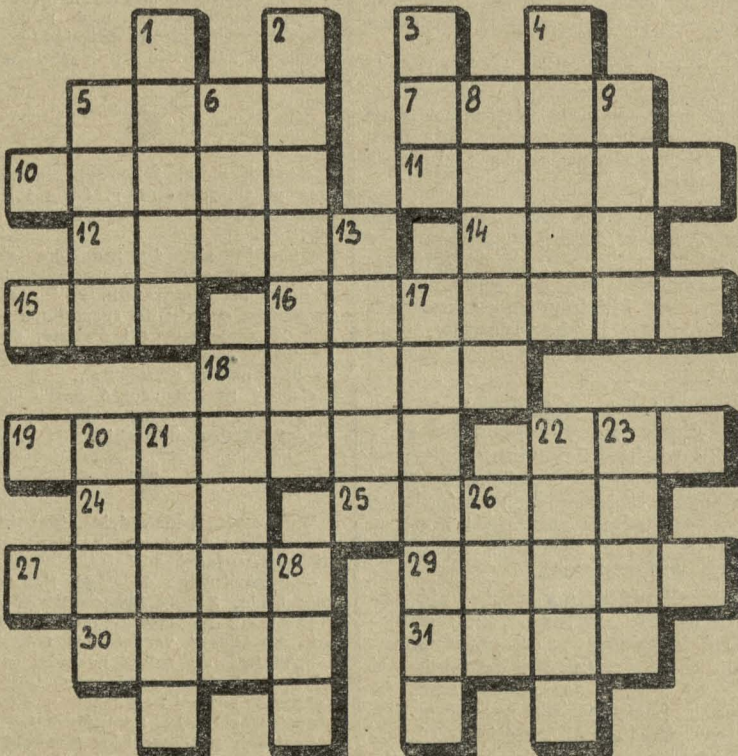
Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 32 naszej gazety:

Poziomo: zabobon, Pandora, Szumawa, Atakama.

Pionowo: zapaska, bandura, blokada, Niagara.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Alicja Gąsiewska.

W naszym konkursie „Gdzie jest ta ulica — gdzie jest ten dom” bon książkowy za rozwiązanie z numeru 32 wylosował Ryszard Piasecki, a nagrodę główną, album „Jelenia Góra” — za trafne rozwiązania z wszystkich numerów — Józef Tesznar.



na TURYSTYCZNYM SZLAKU

STYCZEŃ 1971 r.

Osiągnięcia - 1970 r. i plany na 1971 r.

Rok 1970 był w Zakładowym Oddziale PTTK rokiem dobrej roboty. Ustabilizowano sprawy organizacyjne zorganizowano wiele ciekawych imprez, podjęto wiele kroków zmierzających do zwiększenia udziału załogi zakładu w aktywnym wypożyczaniu do pracy.

Oto kilka przykładów, dobrych imprez roku 1970.

Z okazji „Dnia Chemika” 150 osób, członków naszych rodzin, odwiedziło nasz zakład w ramach t. zw. „Dni Otwartych Bram Zakładu”.

Zakładowi przewodniczył

XX - LAT

W tym roku mija dwudziesta rocznica połączenia Polskiego Towarzystwa Turystycznego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i powstania nowej organizacji z tego połączenia: Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, czyli w skrócie PTTK.

Będą się z tej okazji odbywać imprezy, będzie sposobność do wspomnień, oceny dotychczasowej pracy i wyróżnień.

Po dwudziestu latach PTTK staje przed nowym progiem rozwojowym.

Ma starannie opracowany program i niemały dorobek w turystyce kwalifikowanej, pokaźną bazę materialną, a przede wszystkim liczy obecnie wielu aktywnych, na dobrym poziomie fachowym i ogólnym działaczy, niż zrzeszało osób tuż po zjednoczeniu, w chwili powołania PTTK.

Program dalszego rozwoju turystyki uwzględni szczególnie jej szeroki rozwój, wśród pracujących i ich rodzin.

I tu ogromne pole do działania dla aktywności turystycznej naszego Oddziału, który w roku 1970 obchodził swoje XV-lecie.

Nasz Oddział PTTK ma więc nie tylko bogaty dorobek za sobą ale i piękne i wdzięczne zadania, przed sobą.

Od tego, jak działacze PTTK potrafią im sprostać, zależy dalszy rozwój tej organizacji.

Zdzisław Rzeźniowiecki

po zakładzie 101 wycieczek, w których wzięło udział 3.449 osób. Uczestnicy tych wycieczek rekrutowali się ze szkół i zakładów pracy.

Ponad 200 osób, pracowników zakładu i członków ich rodzin, wzięło udział w Zlocie Przyjaźni na Śnieżce, (w tym wiele spośród tych osób, było na Śnieżce po raz pierwszy), gdzie miało miejsce spotkanie z 300-osobową grupą turystów Czechostowacji.

Po dwuletniej przerwie, zorganizowano znowu wczas sycylijskie w Sarbinowie Morskim, z których skorzystało 51 osób. Należy spodziewać się, że ten cieszący się dużym powodzeniem sposób wypooczynku, zostanie w przyszłości znacznie rozszerzony.

Coraz lepiej pracuje Biuro Turystyczne PTTK, które prowadzi Józef Tesznar. Z usług biura skorzystało ponad 2.000 osób, udzielano pomocy przy organizacji wycieczek innym organizacjom zakładowym.

Jakie są plany na rok 1971?

Do najważniejszych imprez roku należy zaliczyć:

— II Rajd Odbiorców Celwiskozy, w którym wezmą udział turyści z zakładów kupujących nasze włókno.

I Rajd Odbiorców odbył się w roku 1969.

— II Zlot Pracowników Celwiskozy I Zlot odbył się w roku 1970 na Śnieżce.

— I Rajd Szkół Zawodowych, który będzie zorganizowany wspólnie z przykładową Zasadniczą Szkołą Zawodową, w oparciu o wieloletnie doświadczenia młodzieży naszej szkoły w organizacji rajdów.

Rz.

Jeszcze o wystawie

„Świat jest piękny” — taki tytuł nosiła wystawa folderów i plakatów turystycznych, zorganizowana w listopadzie ub. r. przez Zakładowy Oddział PTTK w sali Społeczno-Zakładowego Ośrodka Prppagandy.

Szkoda, że wystawa ta trwała dość krótko, gdyż była bardzo ciekawa i cieszyła się dużym powodzeniem zwiedzających.

Na dowód tej opinii, przytaczamy niżej kilka wpisów z książki wystaw:

— „Wystawa jest bardzo interesująca. Wydaje mi się, że jest najciekawszą z dotychczas zorganizowanych wystaw w naszym SZOP. Ukazuje piękno różnych krajów, a przede wszystkim naszej ojczyzny.”

— „Z dużym uznaniem dla organizatorów wystawy wpisujemy gratulacje. Piękno plakatów i folderów, ich kolorystyka, zachęca do uprawiania masowej turystyki i pozwala zobaczyć najpiękniejsze zakątki kuli ziemskiej.”

— „Opiekun i uczniowie klasy VIII z Katów Wrocławskich z przyjemnością obejrzeli wystawione foldery i plakaty. Świat widziany przez ich pryzmat jest naprawdę piękny. Oby człowiek go nigdy nie zniszczył.”

R.Z.



Nasi turyści w drodze ze schroniska „Samotnia” do Białego Jaru.
Fot. Z. Adamski